Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok XIII. Kraków, wtorek 23 grudnia 1930 WYDANIE III. II. Nr. 340

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Kupiectwo a ceny

„Czy BATA opłaca cło?" — pyta kupiec z branży obuwniczej. Wszak cena żądana przez Batę w detalu obecnie nie może być dotrzymana przez kupca za obuwie krajowe nawet przy minimalnym zysku własnym!

Zapewniam jednak kupca, że Bata płaci cło konwencyjne, tak jak każdy inny importer, płaci u nas w kraju podatki, zatem patent i podatek obrotowy, płaci personalowi nie mniej jak nasz kupiec, ubezpiecza personal i płaci czynsz, zatem niema dla Baty w Polsce przywilejów. Bata kupuje surowiec skórniczy w Polsce, wywozi go do Zlin (Morawy), garbuje go tam i przerabia swoim systemem, wysoce zracjonalizowanym, a jak to nie ulega wątpliwości, Bata nie czyni tego z jakiegoś idealizmu lub fantazji, lecz tylko dla zarobku. Kalkulacja Baty wytrzymuje wysokie cło na obuwie, wszelkie stałe obciążenia podatkowe i t. z. regie — i jest tania. Można nawet stwierdzić, że ceny Baty są w stosunku do ceny surowca skórnego i dodatków daleko wyższe, po równując je z cenami przedwojennemi. Robocizna nie jest wszakże droższą, racjonalniejsza praca jest nawet tańsza, niż przed wojną. Krótko i węzłowato, ceny bucików Baty nie dostosowały się do cen surowca i można dalszej ich zniżki oczekiwać. Że nasz przemysłowiec obuwiany już od lat zupełnie jest zrujnowany, to nie jest zasługą Baty, to jest spowodowane niezaradnością, chęcią fabrykowania stu sort, z każdej po kilka tuzinów, niedostosowania się z cenami do siły nabywczej klienteli. Brak własnego kapitału, za wielkie straty poniesione na wierzytelnościach i jeszcze cały szereg innych czynników zniszczyły nasz przemysł obuwiowy.

Odnosi się to również do naszego przemysłu skórnego. Niemal że 80 procent fabryk u nas jest unieruchomionych. Fabrykanci nasi są spauperyzowani. Przybyli natomiast do nas fabrykanci z Czech, fabrykują i zarabiają. — Wcale się nie skarżą, że cła nasze są za niskie, nie oglądają się na różne nawyczki w sposobie sprzedaży. Zarabiają i będą zarabiali, bo się już i zagranica liczyć musieli z siłą nabywczą konsumenta a nie tylko z dobrodziejstwem „cieplarnianej ochrony celnej".

Istnieje u nas młody przemysł jedwabniczy. Przemysłowcy chcą jednak dobrze zarabiać. Cena więc za pewien gatunek wynosi dziś za meter półtora dolara. Nie śpią atoli drobniejsi fabrykanci w Łodzi, więc do Krakowa dojeżdżają komiwojażerzy lub „szleperzy" tamtejsi i loko sklep kupca żądają tylko 9 złotych. — Nie należy jednak z tego powodu rozpaczać i skarżyć się na dziką konkurencję. W detalu w Niemczech ten sam towar kosztuje tylko 3 marki. Surowiec jednakowo zakupuje niemiecki i polski przemysłowiec. Cła na surowce u nas niema, lub jest tylko minimalne. Zarabiać chce i tam także przemysłowiec, hurtownik i detalista. Wszyscy mają stałe koszty, a przecież w Niemczech ceny tam są niższe. Są zatem wszelkie podstawy, by i u nas mogły być niższe.

W branżach tekstyljów i towarów galanteryjno-norymberskich, ceny za płótna i za wyroby trykotowe i pończosznicze się znacznie obniżyły, atoli zagranica ma jeszcze niższe ceny. Skoro cena bawełny jest już od miesięcy niższą niż przed wojną, każdy fachowiec potrafi obliczyć, o ile jeszcze analogiczne sorty są droższe, niż przed wojną.

Wełna jest obecnie tańsza niż była przed wojną. Mimo to cena materjałów sukienniczych jest wyższą niekiedy o 50 i więcej procentów niż przed wojną.

Podobnie ma się rzecz w branży metalowej i innych.

Problem cen ma atoli i inne jeszcze oblicze. Gdy handel dotknięty jest niepowodzeniem, bo utargi są minimalne, wydatki wielkie, kredyt zupełnie podcięty, a moda się w oka mgnieniu zmienia, kupiec wmawia sobie, że poruszanie sprawy cen i domaganie się zniżek doprowadzi do zastoju w handlu, bo w konsekwencji konsument wyczekiwać będzie zniżki i wstrzymywać się będzie tymczasem od kupna. Jest dużo w takiem rozumowaniu prawdy. Już obecnie w Niemczech zabiegi rządu Brüninga spowodowały kolosalne ograniczenie się konsumentów, wyczekujących zniżki cen. U nas atoli konsument i bez akcji rządu wstrzymuje się od zakupu, wyczekuje raczej poprawy konjunkturalnej, — bo niestety tak ludność miast jak i wsi zupełnie zubożała i kupuje tylko to, czego już do jutra odraczać nie może. Walka kupiectwa o zniżkę cen przez kartele i syndykaty, jeszcze nawet się u nas nie rozpoczęła.

W Niemczech już rozporządzają cyfrowemi dowodami, co uzyskała dotychczasowa akcja obniżki cen. Otóż obroty w domach towarowych ilościowo raczej się powiększyły mimo kolosalnego bezrobocia, mimo, że spadek cen nie uwydatnił się przeciętnie o więcej, niż o 7 do 8 procent. Zmniejszyła się konsumcja konfekcji męskiej, i to dość znacznie, zmniejszył się zbyt mebli i urządzeń nowych mieszkań, atoli w innych artykułach zbyt się nawet zwiększył. Nie można jednak analogji przeprowadzać ze stosunkami w handlu u nas, bo niestety siła nabywcza naszej ludności jest tak niska, zależność od warunków atmosferycznych w całym szeregu branż tak wyjątkowo wysoką, że doszlibyśmy do fałszywego obrazu.

Faktem jest, że ceny w wielu branżach dla towego fabrykatu zupełnie nie ruszyły z miejsca. Dzięki kartelom ceny się utrzymują, bo się im ani poszczególny konsument ani kupiec nie potrafi przeciwstawić.

Walka o niższe ceny przyjdzie, czy się kupiec na to zechce zgodzić czy też będzie się ze swemi spostrzeżeniami chował jak struś w piasku. Im prędzej poziom cen gotowego produktu przystosowuje się do cen surowca, tem prędzej konsument zacznie się zaopatrywać w potrzebne mu towary.

Kupiectwo ma stałe koszta. Nie zmniejszyły się te koszta w ostatnim roku, mimo, że obroty się stale kurczą, mimo, że i dochody się niepomiernie zmniejszają. Z jednej strony bankruci-kupcy wysprzedają po niskich cenach towary, za które tylko w najlepszym razie zapałcą w jednej czwartej faktycznej ceny, derutując normalne ceny u konkurentów. Z drugiej strony ten proces oczyszczający atmosferę kupiecką od miazmatów bankructw należałoby jaknajbardziej przyspieszyć, gdyż taka przewlekła choroba z swemi bakcylami mogłaby zatruwać atmosferę jeszcze przez lata. Kto bankrut, musi zniknąć, — kto solidny potrafi przetrzymać i będzie istnieć. Walka tylko na tej platformie rokuje nadzieje. Niwelacja cen musi nastąpić. Sezon najbliższy przekona nas, że ceny nawet kartelizowanych artykułów się obniżą. Im prędzej i gruntowniej to się stanie, tem lepiej dla handlu.

R. Pfeffer.

Marsz. Piłsudski gościem prez. Portugalji

Lizbona 21. 12. PAT. Prezydent Carmona wydał na cześć Marszalka Piłsudskiego śniadanie, w którem wziął udział szereg osobistości ze sfer rządowych i wojskowych, a mianowicie minister wojny, minister spraw zagranicznych, gubernator wojskowy Lizbony, szef protokołu dyplomatycznego i in. W czasie śniadania gen. Carmona wręczył Marszałkowi Piłsudskiemu wielką wstęgę orderu „Wieży i Szpady", „La Torre e Espado", najwyższego orderu portugalskiego. Po śniadaniu Marszałek Piłsudski w towarzystwie portugalskich ministrów wojny i spraw zagranicznych, a także członków poselstwa polskiego dokonał przeglądu oddziałów piechoty. Następnie Marszałek zwiedził miasto i jego okolice, poczem w towarzystwie ministrów spraw zagranicznych i wojny, przedstawicieli prezydenta republiki i szeregu innych wybitnych osobistości, a także przedstawicieli poselstwa i kolonji polskiej udał się do portu. Kolonja polska złożyła hołd p. Marszałkowi w formie adresu, który odczytał przewodniczący portugalsko-polskiej Izby Handlowej, p. Szwarc. Pana Marszałka żegnano honorami wojskowemi. Orkiestra odegrała hymn polski i portugalski. O

prdz. iż p. Marszałek odjechał na pokładzie statku „Angola“ do Fuchal na Maderze.

* * *

Jak donoszą niektóre pisma, powrotu marsz. Piłsudskiego do Polski należy oczekiwać nie wcześniej jak na wiosnę.

Z Madery udać się ma marszałek Piłsudski do Egiptu, a następnie do Palestyny.

* * *

Madryt 21. 12. PAT. Opuszczając Hiszpanję Marszałek Piłsudski przesłał na ręce gen. Berenguera depeszę, dziękującą za względy, okazane mu w przejeździe przez terytorjum Hiszpanji.

Dygnitarze w Zakopanem

Warszawa 21. 12. PAT W dniu dzisiejszym przybył do Zakopanego komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku, min. Strasburger. Również w dniu dzisiejszym przybył tu sławny tenor polski: Jan Kiepura. W poniedziałek przybywa na wywczasy świąteczne p. premjer Walery Sławek.

Powitanie sen. Korfantego w Katowicach

Katowice 21. 12. W nocy z soboty na niedzielę o godz. 1.28 pociągiem pospiesznym z Warszawy przyjechał do Katowic senator Korfanty w towarzystwie swoich przyjaciół politycznych oraz najbliższej rodziny. Przed przybyciem pociągu na peronie zebrały się tysiączne tłumy publiczności. Zjawiły się delegacje ze sztandarami, przedstawiciele organizacyj robotniczych, organizacyj kobiet itd. Na dworcu zapanował olbrzymi natłok. W chwili zajechania pociągu powitano sen. Korfantego entuzjastycznymi okrzykami. Powitanie było bardzo serdeczne. Sen. Korfantemu wręczono kwiaty, poczem robotnicy wynieśli go na rękach do samochodu na placu przed dworcem, gdzie zebrane tłumy witały go entuzjastycznymi okrzykami. Sen. Korfanty w towarzystwie rodziny odjechał samochodem do swej willi. — Tłum towarzyszył mu do mieszkania i przed domem przez dłuższy czas demonstrował na jego cześć.

Fałszywe pogłoski

Warszawa 21. 12. PAT. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomości, które ukazały się w niektórych organach prasy dzisiejszej o dymisji pp. prezesa sądu apelacyjnego w Warszawie Dutkiewicza i prokuratora sądu apelacyjnego Rudnickiego, są pozbawione całkowicie podstaw.

Pułk. Kostek-Biernacki jest w Przemyślu

Endecka „Ziemia Przemyska“ donosi: „Wobec różnych pogłosek, jakie obiegają prasę polską i zagraniczną, stwierdzamy, że b. komendant Brześcia, Wacław Kostek W. Biernacki przebywa od dnia 7 grudnia w Przemyślu, pełniąc jeszcze dotąd obowiązki dowódcy 38 pp. Komendant Brześcia nie wydala się prawie zupełnie z koszar“.

B. sen. ks. Tatomir skazany

Sambor. 21. 12 PAT W procesie przeciwko b. senatorowi z Unda, proboszczowi grecko- katolickiemu Tatomirowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej i inne przestępstwa, zapadł wyrok, którym proboszcz Tatomir uznany został winnym przekroczenia par. 273, 300, 302, 312 i 314 K. K. oraz występków z par. 2 i 19 ustawy o zgromadzeniach. Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych sąd wydał wyrok, skazujący ks. Tatomira na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 5-ciu. W motywach wyroku trybunał zaznacza, że przyjął tak niski wymiar kary ze względu na nienaganny dotychczas tryb życia oskarżonego oraz ze względu na jego stanowisko duchownego.

Warszawa 21. 12. Wczoraj rozeszły się pogłoski, że prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał Górecki ma ustąpić z zajmowanego stanowiska. Zmiana ta ma nastąpić w ciągu miesiąca stycznia.

Niemiecki Śląsk za zakończeniem wojny celnej z Polską

Berlin, 21. 12. PAT. Wczoraj minister spraw zagranicznych Curtius powrócił ze swego objazdu po Górnym Śląsku niemieckim do Opola, gdzie przyjął na audjencji przedstawicieli miejscowej ludności. W odpowiedzi na przemówienie nadprezydenta prowincji Lukaschka, który dziękował ministrowi za wystąpienie z notą w sprawie Górnego Śląska do Ligi Narodów, minister podkreślił, że rząd Rzeszy świadomy jest swego obowiązku przyjścia z pomocą Górnemu Śląskowi w jego ciężkiej sytuacji politycznej, gospodarczej i moralnej. Według informacji „Berliner Tagblatt'u, koła polityczne na Górnym Śląsku zwróciły się do ministra Curtiusa z prośbą o utworzenie w Berlinie stałego urzędu, niezależnego od zmian gabinetu, którego zadaniem byłaby obrona interesów Górnego Śląska niemieckiego. Wreszcie przedstawiciele kół gospodarczych zaznaczyli w sprawie niemiecko- polskich stosunków handlowych, że w interesie obu krajów leży, aby zakończona została wojna celna, oraz, aby ustał jaknajszybciej obecny stan beztraktatowy. Minister Curtius po zebraniu, zorganizowanem przez niemiecką partję ludową, wyjechał z powrotem do Berlina.

Dlaczego był aresztowany major Kubala?

Agencja „Iskra“ komunikuje: Od dłuższego czasu wyższe władze państwowe, a przedewszystkiem władze wojskowe były zasypywane anonimami, pisanemi, jak widać było z ich treści, przez oficera lotnika, w których stawiano pod adresem władz państwowych i wysoko postawionych osób rozmaite zarzuty natury kryminalnej, aż do zdrady stanu włącznie. Równocześnie do redakcyj rozmaitych pism przychodzili w ciągu ostatnich miesięcy jacyś osobnicy, przedstawiający się za oficerów lotnictwa i doręczali tam identyczne anonimy, w których nad to w sposób niewłaściwy krytykowana była organizacja lotnictwa polskiego i w których zawarty był cały szereg szczegółów mobilizacyjnych. Ujawnienie tych szczegółów było niewątpliwie szkodliwe dla siły obronnej państwa.

Wobec tego sprawa anonimów została oddana w ręce żandarmerji wojskowej, której polecono wszcząć dochodzenie. Na skutek dochodzenia żandarmerja skierowała doniesienie karne do prokuratora wojskowego sądu okręgowego Nr. 1 w Warszawie, ppłk. dr. Zelińskiego, na majora pilota Kubalę, jako na domniemanego autora anonimów. Ponieważ zachodziła możliwość zatarcia śladów przez tego oficera, prokurator wydał natychmiast polecenie izolowania go przez przytrzymanie w areszcie.

Jak wiadomo mjr. Kubala znajduje się już na wolności.

Uczczenie pamięci Amerykanina lekarza wojsk polskich w r. 1831

Warszawa. 21. 12. PAT. W dniu dzisiejszym w oficerskiej szkole sanitarnej odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci dra Pawła Fitzsimmonsa Eve, znakomitego chirurga amerykańskiego, który brał udział jako ochotnik w powstaniu listopadowem, pełniąc ofiarną służbę w wojsku polskiem i niosąc pomoc lekarską żołnierzowi polskiemu. Za położone zasługi dr. Eve został odznaczony przez ówczesny rząd narodowy największą odznaką wojskową, krzyżem Virtuti Militari. Uroczystość odsłonięcia tablicy odbyła się w obecności ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. Willys'a, amerykańskiego attache wojskowego mjra Jaegera, szefa departamentu sanitarnego min. spraw wojsk. gen. Rouppert, przedstawiciel MSZ, Towarzystwa polsko-amerykańskiego oraz licznych przedstawicieli wojskowości. Zebranych powitał gen. Rouppert, poczem prof. Zembrzuski wygłosił odczyt, w którym zobrazował postać i działalność dra Eve. Po odczycie ambasador Willys i gen. Rouppert dokonali odsłonięcia tablicy, poczem zabrał głos ambasador Willys.

OKROPNA TRAGEDJA RODZINNNA

Stanisławów. 21. 12. Okropny los nawiedził jedną z tutejszych rodzin urzędniczych. Pp. Doleżalowie oczekiwali przyjazdu na święta swojej córki 19-letniej studentki filozofji na uniwersytecie we Lwowie. W dniu zapowiedzianego przyjazdu doręczono rodzicom telegram, że córka w drodze do Stanisławowa na stacji Chodorów zaniemogła. Rodzice niezwłocznie wyjechali do Chodorowa, jednak nie zastali już córki przy życiu. Jak się okazało, zachorowała ona w drodze i w Chodorowie nagle zmarła. W czasie załatwiania formalności związanych z przewiezieniem trupa Doleżal nagle zmarł, rażony apopleksją serca. Zrozpaczona matka i żona sprowadziła do Stanisławowa zwłoki córki i męża, których pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 21 bm.

Baron Rotschild nie będzie interwenjował w Hadze

Paryż (ZAT). W odpowiedzi na zapytanie Żydowskiej Agencji Telegraficznej stwierdzono, że wiadomość podana przez „Neues Wiener Journal“ o zamierzanem wystąpieniu barona Rotschilda przed Trybunałem Sprawiedliwości w Hadze w sprawie ostatniej Białej Księgi rządu angielskiego, nie odpowiada rzeczywistości. Baron Rotschild nigdy nie podejmował żadnych kroków politycznych bez zgody Agencji Żydowskiej.

Choroba Poincarego

Paryż. 21. 12. PAT W stanie zdrowia Poicarego nie zaszła żadna zmiana. W dalszym ciągu stan chorego wymaga kompletnego wypoczynku.

Rozruchy głodowe w Berlinie

Berlin 21. 12 PAT. W sobotę wieczór przed halami targowemi w dzielnicy robotniczej Moabit zebrał się tłum manifestantów, wznosząc okrzyki „Głód, głód!“ i domagając się żywności. Jeszcze przed przybyciem policji tłum rzucił się na jeden ze składów i zaczął go rabować. Sterroryzowani kupcy zaczęli rozdawać manifestującym towary żywnościowe. Część straganów została doszczętnie obrabowana. Podobny wypadek wydarzył się przed małemi halami targowemi przy Friedrichstrasse. Policji udało się rozproszyć manifestantów.

Ks. Helena przeciw unieważnieniu rozwodu z królem Karolem

Wiedeń. 21. 12. PAT Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu: Poselstwo rumuńskie w Rzymie donosi, że król Karol otrzymał przed kilku miesiącami list od księżny Heleny, w którym księżna prosi go, aby nie czynił żadnych kroków w sprawie unieważnienia rozwodu, ponieważ nie zamierza ona wejść z królem w nowe związki małżeńskie.

Al Capone w opałach

Wiedeń. 21. 12. PAT. „United Press“ donosi z Chicago: Prokuratorja potwierdza wiadomość, że obecnie zbierany jest materjał dowodowy przeciwko znanemu bandycie Al Capone, któremu zarzucają, że zamordował w r. 1924 bandytę Józefa Howarda. Zdaje się, że tym razem władze zabrały się na serjo sprawą ścigania Al Capone.

— DJABLIK DRUKARSKI spłatał nam w numerze wczorajszym kilka rażących figlów. W sprawozdaniu z zebrania Koła przyjaciół Żyd. Instytutu Naukowego we Wilnie przekręcił skrót IWO na WIZO, z czego obie instytucje były z pewnością równie niezadowolone. Przytoczony w dziale gospodarczym artykuł prof. Gustawa Cassel'a ukazał się w „Hamburger (a nie: Habsburger!!) Nachrichten“. W artykule wstępnym — szpalta 1-sza wiersz 7-my — była oczywiście mowa o granicach „w znaczeniu gospodarczo- celnem“, a nie „gospodarczem“. W cytacie z „Gazety Warszawskiej“ połknął djablik kilka słów. Odnośne zdanie winno brzmieć: „Jeśli te fakty (Brześć) są prawdziwe, to któż jest winien: czy ten co popełnia czyny „niesławne“, czy ten co je potępia?“

Pierwsza konferencja arabsko-żydowska

Niedawno odbyła się między znanym w Palestynie wykupicielem ziemi Jehoszuą Chankinem a arabskim dziennikarzem i działaczem społecznym Issa el Issa rozmowa na temat postulatów żydostwa palestyńskiego i możliwości ich pogodzenia z interesem ludności arabskiej. Rozmowa ta, zaczęła się od charakterystycznego dla arabskiego redaktora stwierdzenia, że Chankin wygląda jak Chrystus na rosyjskich ikonach. Issa el Issa, który znanego wszystkim wybitniejszym Arabom Chanekina dziwnym zbiegiem okoliczności widział po raz pierwszy powiada, że długie włosy Chankina mają swoje znaczenie symboliczne. Prawdopodobnie pozwolił im tak uróść ponieważ kiedyś jak Samson ślubował. że nie pozwoli ich uciąć póki u Arabów nie wykupi całej ziemi. Mimo tej wstępnej może dobrotliwej, a może złośliwej uwagi przebieg rozmowy między oboma był spokojny i nacechowany pokojowością. Issa el Issa zaproponował. aby Żydzi zrezygnowali oficjalnie z „państwa żydowskiego“, uznali dominujące stanowisko Arabów i zgodzili się na parlament. w którymby ludność była reprezentowana stosownie do stanu siły liczebnej każdego wyznania. Chankin ze swej strony wysunął postulat. aby 10.000 rodzin żydowskich osiedlonych już na ziemi palestyńskiej rozszerzyć o dalszych 50.000 rodzin, co stanowić miałoby maksymalny postulat żydostwa. Chankin. który neguje informacje sprawozdania Simpsona. nazywając je pobieżnemi i nieścisłemi oświadczył. że żydostwo znajdzie na ten cel bez wszelkiej krzywdy Arabów jeszcze 3 i pół miljona dunamów ziemi. a to w zupełnie niezaludnionym dystrykcie południowym (Negew i t. d.) w dolinie Jordanu oraz w górzystych częściach kraju. które przez nikogo nie są zamieszkałe. Żydzi nie mogą się zgodzić na proporcjonalny udział wyznań w parlamencie. Issa el Issa przyznał. że jest mile zaskoczony tem sprecyzowaniem postulatów żydowskich jeśli chodzi o ziemię i w artykule który potem ogłosił w prasie arabskiej podkreślił. że rozmowa Chankina może stanowić pozytywny substrat porozumienia arabsko-żydowskiego. Issa el Issa uważa. że Chankin poszedł w ten sposób drogami angielskiego „Obserweru“. który żądał. aby Żydzi sprecyzowali dokładnie swoje cele gospodarcze i materjalne. Podkreśla również. że przypisuje rozmowie z Chankinem tyle wagi. iż może ją uważać za podstawę konferencji okrągłego stołu. o której przywódca Żydów Weizmann mówił z rządem londyńskim.

Organ ekstremistów arabskich „Al Jamija“ potępia te rozmowy, opublikowane w „Felestin“ i zachowuje się wobec nich z całą rezerwą. Cytowany organ jak cała prasa Muftiego wychodzi z założenia, że trzeba się mieć na baczności przed „ojczulkiem Chankinem“ jak go nazywają Arabowie w Palestynie i proponuje, aby o dopuszczalności zakupna ziemi arabskiej decydowała w przeciwstawieniu do postanowień Białej Księgi komisja, złożona z Anglika i Żyda. Nie można Wysokiemu Komisarzowi pozostawić prawa decydowania co do tranzakcyj gruntowych. W szczególności „El Jarmuk“, analizując Białą Księgę wskazuje na stan zadłużenia ziemi arabskiej jako pretekst do jej przewłaszczenia. W ten sposób Żydzi zawsze będą mogli udzielając pożyczek hipotecznych Arabom zagarniać ziemię arabską.

Dyskusja rozpoczęta rozmową Chankina z działaczem arabskim toczy się w prasie obu odłamów ludności w dalszym ciągu.

Bezrobocie światowe

Ostatnia statystyka wykazuje w kilku państwach znaczny wzrost bezrobocia w ciągu tej zimy.

Pierwsze miejsce w stytystyce zajmują Niemcy, gdzie w drugiej połowie listopada liczba bezrobotnych wynosiła 3.558.500, przyczem w ciągu ostatnich dwóch tygodni liczba bezrobotnych wzrosła o 233,100.

Za Niemcami kroczy Anglja z 2,305,609 bezrobotnych. W związku z pogorszeniem się sytuacji w przemyśle tekstylnym, hutniczym i górniczym bezrobocie silnie wzrosło. Dla zestawienia dodać należy. że w Anglji dnia 1 grudnia ubiegłego roku liczba bezrobotnych wynosiła 1.002 709.

Japonja liczyła w listopadzie przeszło 400 tysięcy bezrobotnych. Austrja 214.000. przyczem liczby te w dwójnasób wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym. Włochy liczyły w początku października 396.000 bezrobotnych (we wrześniu było 297.000). Również zaznaczył się wzrost bezrobocia w Czechosłowacji. o którem świadczą cyfry następujące: lipiec 77.309. sierpień — 88.005. wrzesień — 104 tys. 532. październik — 121.781. Ponieważ w Czechosłowacji nie prowadzi się statystyki bezrobocia. lecz tylko ewidencje poszukujących pracy. przypuszczać należy. że bezrobocie jest o wiele większe. wynosząc prawdopodobnie około 300.000.

W Polsce w listopadzie pozostawało 163.869 osób bez pracy. w końcu zaś było już 167.349 osób.

Również i państwa o mniejszym przemyśle cierpią znaczny wzrost bezrobocia. Tak na przykład Szwajcarja miała w sierpniu 10.400 bezrobotnych. a w listopadzie już 15.300. W Norwegji było w sierpniu 12.900 bezrobotnych a w grudniu 28.932. W Finlandji w sierpniu było 5.288. a we wrześniu — 7.157.

Niebezpieczeństwo bezrobocia nawiedziło i Francję, wolną dotychczas od tej choroby. — W porównaniu z innemi państwami bezrobocie we Francji jest nieznaczne, jednak dla państwa, które go nigdy nie posiadało, jest groźne.

Wielkie znaczenie ma kwestja bezrobocia w Stanach Zjednoczonych. W Ameryce wcale nie prowadzi się statystyki bezrobocia. wszystkie więc cyfry są przypuszczalne. Powołując się na dane Amerykańskiej Federacji Pracy, prezydent Hoover wygłosił na kongresie mowę, w której zanaczył, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi 2,5 miljonów. Według zdania jednak kół przemysłowych bezrobocie dosięga cyfry 5 miljonów.

Co się tyczy bezrobotnych w Rosji Sowieckiej. rząd oświadczył, że ich wcale niema. — Inne są jednak dane statystyczne, z których wynika. że w 26 centrach przemysłowych było 811.300 bezrobotnych, poszukujących pracy 377.500. czyli razem około 1.188,800. Z tej liczby 400,000 robotników posiada pełne kwalifikacje. Mówić przy istnieniu tych cyfr, że nie ma bezrobotnych. jest nonsensem. (Ceps).

PRZYKRE SKUTKI INDYJSKIEGO BOJKOTU NA ANGIELSKIM RYNKU WŁÓKIENNICZYM.

Angielski przemysł tekstylny poniósł ogromne straty wskutek indyjskiego bojkotu. Z końcem listopada roku bieżącego zmniejszył się wywóz towarów tekstylnych do Indji o 43.6 proc., w niektórych gałęziach przemysłu włókienniczego nawet o 60 proc.

ROMAN BRANDSTAETTER

Dzieje żydostwa Juljana Klaczki

Dokończenie.

Ostatecznie na miejsce chrztu obrano Brukselę. Dnia 5. kwietnia pisał w tej sprawie Klaczko do Jana Koźmiana: „Mój drogi. mój dobry Janie! Wyjadę w przyszłą sobotę tj. 11. w nocy i nazajutrz stanę w Brukselli. Bądź więc tak dobry i wystaraj się zaraz o paszport. abyś był w pogotowiu. Skoro otrzymam pozwolenie tj. najpóźniej w środę, natychmiast ci doniosę, tak, że mój list odbierzesz najdalej w niedzielę: w tym liście ci też napiszę w jakim hotelu stanę. Proszę cię mój drogi. mój dobry przyjacielu, przygotuj wszystko, abyś wraz za odebraniem mego listu mógł wyruszyć, i aby ja bez ciebie długo w Brukseli nie bawił, bo mnieby to jeszcze bardziej rozstroiło. Zaklinam cię także, wystaraj się o rekomandację do P. Liguriana. bo wolę jego; przyczyny ci powiem w Brukseli. Och, aby Bóg dał, abyśmy się już zjechali i uścisnęli, nie mogę jeszcze odzyskać spokoju; odbieram z domu bardzo bolesne listy; pracowałem jak wyrobnik ostatniemi czasy, by załatwić bieżące potrzeby, — ale dzięki Bogu już wszystko przebyte. wszystko załatwione! Zresztą nie wiem. co się w świecie dzieje. Od czasu, gdym odebrał wiadomości o śmierci mojego biednego ojca, ślubowałem sobie nigdzie nie bywać i uczyniłem rozbrat ze światem — powiedziałbym wieczny. gdyby mnie dolesne doświadczenia nie nauczyły, jak krótkotrwałą niestety jest ta wieczność, którą ludzie sobie i drugim ślubują.“

Chrzest odbył się dnia 25. kwietnia. 6)

Jest rzeczą charakterystyczną, że neofici, przyjmujący wiarę z najglębszego przekonania, życiu swojemu starają się nadać delikatny charakter misjonarski, z lekką przymieszką dewocji i religijnej psychozy. Klaczko dewocji nie uznawał. Katolicyzmu swego na rynek misjonarski nie wnosił. Jednej tylko osobie chciał narzucić katolicyzm: matce. Jak już wyżej wspomniałem, Klaczko był człowiekiem skrytym. zamkniętym w sobie. Nie lubiał się wywnętrzać. Tragedję swego żydostwa skrywał głęboko w sercu. Przed jedną tylko osobą zdolny był otworzyć swe zbolałe serce. przed matką. Z matką, jeszcze od czasów pierwszego dzieciństwa, wiązały Klaczkę węzły najszczerszego przywiązania i najpiękniejszej synowskiej miłości. Klaczkowa, cudowną intuicją matczyną wiedziona, odczytywała w oczach ukochanego syna wszystkie jego skryte myśli i zamierzenia. Wiedział o tem Klaczko. Wszak, jeszcze jako trzynastoletni chłopak pisał do matki:

Dzisiaj rocznica! — przed trzynastą laty,
Kochana matko tenże dzień zabłysnął,
Ów dzień w cierpienia i rozkosz zabłysnął,
Ów dzień słodyczy, dzień tęsknoty błogiej,
Ów dzień okropny, gdzie losów gniew srogi
Na nagą ziemię mnie nagiego cisnął!
A ty mnie wówczas schwyciłaś w ramiona
Na jęki płaczu odrzekłaś uśmiechem,
Bo płacz dziecięcia jest muzyki echem
Dla ucha matki! — Tyś mnie słabe dziecię
Karmiła piersią. okryła w powicie
I tak gorąco tuliła do łona!
O czemże matko, czem zdołam — niestety! —
Czułą twą dobroć odwdzięczać, nagrodzić?
Jakież me skarby, jakież me zalety?
Czyż słabe pióro. w nieudolnem ręku,
Co jeszcze pełznie i nie umie chodzić...
Mej duszy obraz jasno ci okryśli?

— — — — — — — — — —

A więc uczucie! — I tylko uczucie —
Nieme i martwe, bez ozdób, bez słowa,

6) W jednym z późniejszych listów pisał Klaczko do J. Koźmiana: „A nie zapominaj o 25 kwietnia; dzień to uroczysty i święty dla mnie Czy pamiętasz lat temu 10 w Brukseli?“

W jaki sposób popioły ostatniego cara i jego rodziny przeniesione zostały do Francji

Były komendant czesko-słowackich legjonów na Syberji, francuski generał. Maurice Janin. ogłosił obecnie książkę o upadku caryzmu. Znajdujemy w niej opis odyssei popiołów ostatniego cara i jego rodziny. Jak wiadomo, cara wraz z rodziną rozstrzelono w miejscowości Alapajewsk koło Omska. Sędzia Sokołow zebrał popioły spalonych zwłok i zawiózł do Chajlaru koło Władywostoku. Ponieważ jednak obawiano się ataku bolszewików, przeto przewieziono popioły do Pekinu, skąd Anglicy mieli je przewieźć do Europy. Gdy atoli Anglicy odmówili, generał Diterichs, szef sztabu generalnego Kołczaka, uprosił generała Janina, by zabrał ze sobą kufer z resztkami rodziny carskiej do Europy i wręczył go wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi.

Janin pisze o tem w swej książce: „Diterichs przyniósł mi kasetę, która dotychczas zdeponowana była w pewnym banku i która zawierała ludzkie szczątki rodziny carskiej. Były tam zwęglone kości ludzkie ze śladami pił, trochę tłuszczu ludzkiego i obcięty palec, który był palcem ostatniej carowej. W załączonym spisie figurowały też zęby. Sokołow powiedział mi raz, że głowy odcięte zostały od tułowia i przywłaszczone przez jakiegoś Apfelbauma. W kasecie i w kufrze były jeszcze szczątki biżuterji i drogich kamieni, zniszczonych przez ogień, metalowe sprzączki, guziki, cząstki pasa carewicza, zakrwawione cząstki tapet ze ścian domu Ipatjewa, gdzie dokonano egzekucji, fotografje i t. d. Spis zawierał 311 numerów. Powiedziałem sobie wówczas: oto wszystko, co pozostało po carze i jego rodzinie“.

We Francji chciał Janin oddać kufer wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi, ale ten nie spieszył się z przyjęciem. Chciano kufer zdeponować w archiwum francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ale i temu sprzeciwili się niektórzy członkowie rodziny carskiej. Na razie zdeponowano ten kufer w grobowcu rodzinnym Janinów koło Paryża.

ROZMAITOŚCI

CO ZDRADZA ANALIZA KRWI?

Dr. Karol Landsteiner, tegoroczny laureat nagrody Nobla z dziedziny medycyny, wygłosił w Sztokholmie odczyt na temat praktycznego znaczenia jego teorji krwi. Dzięki temu, że można już dzisiaj rozróżniać grupy składowe krwi, medycyna chirurgiczna poczyniła wielkie postępy przedewszystkiem w dziedzinie transplantacji żywych tkanek. Również przy wykrywaniu mordów stosuje się dzisiaj rezultaty tej teorji, badając plamy krwi, podczas gdy dawniej stwierdzano jedynie, czy krew jest ludzka, czy zwierzęca.

Ale szczególnie doniosłą rolę odgrywa ta teorja przy stwierdzaniu nieślubnych dzieci jest ona już dzisiaj stosowana przy rozprawach sądowych. Dr Landsteiner twierdzi, że jeśli jego hypotezy dadzą się utrzymać, to liczba wypadków wątpliwego ojcostwa spadnie o 50 proc., a conajmniej trzecia część spraw będzie mogła być całkowicie wyjaśniona.

Niemniej ważna dla medycyny będzie możliwość znacznego zmniejszenia niebezpieczeństw transfuzji przy utracie krwi wszelkiego rodzaju, jak rany, porody, owrzodzenia żołądka i jelit, operacje etc.

IDEALNY LEKARZ

Rzymski chirurg prof. Stoppleni miał dokonać operacji na młodej kobiecie. W toku operacji nastąpiło wewnętrzne krwawienie. Pacjentka była bliska śmierci, a uratować ją mogła tylko transfuzja krwi. Okazało się jednak, że nikt z najbliższych krewnych nie należał do tej samej grupy krwi, co pacjentka, natomiast sam prof. Stoppleni należał do tej grupy krwi. Nie namyślając się długo, dokonał profesor w toku operacji transfuzji swej własnej krwi i w ten sposób uratował życie pacjentki.

CO POWINIEN WIEDZIEĆ EDISONOWSKI STYPENDYSTA?

W amerykańskich szkołach średnich odbywają się dorocznie egzamina, podczas których uczeń ma wykazać jak najbystrzejszą orjentację w rozwiązywaniu zagadnień życia codziennego. Kto z egzaminu takiego wyjdzie zwycięsko otrzymuje tytuł Edisonowskiego studenta, — z czem związane jest znaczne stypendium oraz zwolnienie od wszelkich opłat uniwersyteckich. Tego roku zgłosiło się do konkursu 50 młodych ludzi, komisji egzaminacyjnej zaś przewodniczył Henry Ford! Kandydatom zadano szereg zgoła niezwykłych pytań, naprzykład: „Co należy robić, by można na łożu śmierci odpowiedzieć na pytanie, czy życie dało pomyślne rezultaty, czy też nie“. Inne znów pytanie brzmiało: „Czy doradziłby pan bratu, by został artystą, czy też nie i dlaczego?“ — albo: „Czy uważa pan za dobre zasady wychowania, które odpowiadałyby wszystkim?“

„ILJADA“ I „ODYSSEA“ ZA 147 F. SZTERL.

Na licytacji publicznej biblioteki po zmarłym lordzie Birkenhead w Londynie wzbudziły ogólne zainteresowanie zbieraczy rzadkie egzemplarze francuskiego wydania „Iljady“ i „Odyssei“, które były ongiś własnością Madame de Pompadour. Sprzedano je za sumę 147 funtów szterl. (około 6.000 złotych).

TEATR NA KOŁACH.

W Medjolanie skonstruowano wóz, mieszczący nietylko zespół teatralny, ale i sam teatr, przedstawienia zaś tego teatru na kołach wywołują ogólny entuzjazm. Wóz wykonany z najlżejszych materjałów, aluminjum i opony balonowej, jest tak wielki, że scena mierzy 12 i pół metra szerokości, a pomimo to można go w ciągu jednego dnia zmontować i zdemontować. — Niewielka waga pozwala umieścić wóz nawet na pontonach. W ten sposób odegrano w Tore del Lago ku czci Pucciniego „Cyganerję“, w Viareggio zaś dano przedstawienie na morzu pośrodku zatoki.

RADJO

PONEDZIAŁEK, 22 GRUDNIA

Kraków (313) 11.40 Przegl. prasy, PAT 11,58 Sygnał, Hejnał, 12.10 Gramofon, 13,10 Kom. meteor. 15 Kom gosp 15.50 Lekcja j franc. 16,15 Dla dzieci, 16.45 Gramof 17,15 Odczyt pt „Amerykański laureat Nobla — Sinclair Lewis“ — wygł. Dr R Dyboski. 17.45 Muz lekka z kawiarni „Gastronomja“. 18.45 Rozmait. Komun 19.10 Skrz i giełda roln. 19,25 Gramof. 19,35 Dziennik prasowy. 19,55 „Najnowsze wydawnictwa“ — omówi dr. A. Bar, 20.15 Pogadanka. 20.30 Operetka „Targ na dziewczęta“ W Jacobiego. w wykonaniu P R. 22 Feljet. 22.15 Gramof 22.50 Komun 23 Muz tan. 24 Hejnał.

Lwów (385.1) 11,40—24 p Kraków

Katowice (408,7) 11 40 Przegl Prasy PAT. 11.58 Sygnał. Hejnał 12.10 Gramof. 13.10 Kom meteor. 15 Kom gosp 15,20 Komun. 15.35 Przegl. Komunik 15.50 Lekcja j franc 16.15 Dla dzieci 16.45 Gramof. 17,15 Odczyt. 17.45 Muz. lekka. 18.45 C d. powieści, 19 Rozmait. 19.15 Odczyt. 19.35 Dziennik prasowy, 19.55 Komun straż 20 Wśród książek. 20.15 Feljet. 20.30 Operetka (p. Kraków) 22 Feljet 22.50 Kom meteor 23 Muz tan.

Wiedeń (516.3) 15.20. 22.20 Muz 20,30 Opera.

Budapeszt (550.5) 9.15. 16.25. 17.25. 22.45 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16.30. 20.30 Muz.

Ubogi syna dziś stanowi datek;
A przecież — droga i najmilsza z matek
Widzę, poznaję w twoim oka rzucie,
Żeś ono przyjąć chętna i gotowa.
Bo tyś mnie zawsze pojęła odrazu
Bo sercu twemu nie trzeba wyrazu,
Któryby oko miał odwilżać płaczem,
Któryby serca miał zostać tłumaczem.
Tyś serca mego zwiedziła tajnice,
Tyś w niem czytała, tyś w każdy zakątek
Ukryty w głębi wyśledzić umiała —
I duszy mojej przebiegłszy granice
Ten łańcuch uczuć, ten szereg pamiątek
Tyś jedna, matko powiązać zdołała!
Bo twoja miłość odkryła ten wątek,
Co moje serce z twoim sercem spaja;
Bo twoja miłość jest środkiem, ogniskiem
Wkoło którego, jak słońca księżyce,
Uczucia moje nieustannie dążą,
I szybkim wirem, wiecznie, wiecznie krążą!

Klaczkowa nie wiedziała o przejściu syna na katolicyzm. Klaczko zatem chciał się przed matką wyspowiadać szczerze, sądząc, że ubóstwiona przez niego kobieta zrozumie go, przebaczy mu z głębi serca i usprawiedliwi przed duchem ojca. Lecz przebaczenie matczyne Klaczce nie wystarczało. Klaczko chciał, by święta, jedyna, najdroższa ostoja jego życia — matka, zalegalizowała ostatecznie i definitywnie jego krok. Klaczko chciał się z matką duchowo zespolić na płaszczyźnie wspólnoty ideowej, i kto wie, może decydującym krokiem matki usprawiedliwić swój czyn przed sobą samym. Klaczko, jeszcze ciągle nerwowo rozbity, chciał od matki wydobyć oficjalną aprobatę swego katolicyzmu: chciał matkę nawrócić na katolicyzm.

Sposobność się wkrótce nadarzyła. Lecz jakże tragiczna i straszna: Klaczkowa zachorowała na raka. Lekarze skierowali ją do Berlina, do znanego wówczas chirurga Langenbecka. Zrozpaczony syn wyjechał do Berlina. Tu nastąpiło spotkanie syna z matką po dwunastu latach wzajemnego niewidzenia się. Syn padł do nóg ukochanej matki, obcałowywał jej siwe włosy, jej ręce, obmywał je gorzkiemi łzami tulił je do piersi. Spoziérał w ukochane źrenice, chcąc w nich odnaleźć choć iskrę przebaczenia. Skonstatował jednak z rozpaczą, że między nim a matką rozpościera się olbrzymia otchłań — nie do zapełnienia.

Syn nie miał odwagi wyjawić śmiertelnie chorej matce swych misjonarskich zamierzeń, nie miał odwagi wyjawić jej prawdy o sobie. O tych strasznych chwilach pisał do swego przyjaciela Jana Koźmiana: „Przeszedłem wielkie męczarnie: widziałem, jak krajano i rozpłatano biedną pierś, która mnie karmiła; przekonałem się także, że się próżno łudziłem nadzieją... Przedział jest wielki; nie do zapełnienia — myślę już tylko o spokoju, o odpoczynku i zapomnieniu. Słuchaj, nie mówmy już o tem nigdy. Nie mam prawa zatruć ostatnich dni mojej biednej matki — nie mam prawa jej nawet powiedzieć prawdy.. Dwanaście lat jej nie widziałem; sądziłem o niej z listów i nie brałem w rachubę jej wieku. — Jeszcze raz, niech już o tem mowy nie będzie nigdy, nigdy.“ 7) I jeszcze w następnym liście wspomina matkę: „Nie widziałem matki od lat trzynastu. Znalazłem staruszkę znękaną wiekiem, nieszczęściem i chorobą, której nawet o sobie prawdy powiedzieć nie mogłem, nie śmiałem, nie miałem prawa. 8).

Jest to ostatni list, w którym Klaczko matkę wspomina. Więcej wzmianek o matce w listach jego nie odnajdziemy.

Syn pozostał samotny. Samotny poszedł w szerokie, bolesne, sławne życie, z sercem rozbitem, zakrwawionem.

Najdroższy zapach siwych włosów swej żydowskiej matki ukrył jej syn głęboko, głęboko na dnie swego serca —

7) List z dn. 31 lipca 1856.
8) List z dn. 21 lipca 1856.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Walka z gruźlicą

Gruźlica jest jednym z najgroźniejszych, najpodstępniejszych wrogów ludzkości. Nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak obfity jest plon jej kosby. Dość powiedzieć, że w Niemczech, gdzie statystyka tego rodzaju jest wzorowo prowadzona i gdzie opieka społeczna nie była nigdy kwestją lekceważoną, pochłonęła gruźlica w jednym tylko roku 1923 ponad 100,000 ofiar, a więc więcej, niż jakakolwiek najkrwawsza bitwa w dziejach świata, a pośród przyczyn wszystkich wypadków śmierci stoi gruźlica ponad wszelką wątpliwość na pierwszem miejscu. Toteż cały wysiłek medycyny i higjeny społecznej skierowany jest obecnie przeciwko niej, w większym nawet stopniu, niż przeciwko drugiej największej pladze ludzkości — rakowi.

Nie jest to jednak wcale walka łatwa, a jeżeli nie jesteśmy w niej bez sukcesu, to dlatego, że i sam organizm w większości wypadków skutecznie bierze w niej udział. Jak wielką jest siła obronna naszego organizmu, tego najlepszym chyba dowodem jest fakt, stwierdzony w prosektorjach na stole sekcyjnym około 80 do 95% ludzi, a więc można z małą przesadą powiedzieć, że niemal wszyscy bez wyjątku ludzie noszą ślady przebytej, a w większości wypadków wyleczonej gruźlicy, o czem niejednokrotnie ani oni sami, ani ich otoczenie nic nie wiedziało. A jednak organizm, zbrojny w cały szereg środków samoobronnych, dał sobie radę z chorobą.

Niestety nie zawsze sprawa przedstawia się tak szczęśliwie. Czasami zmaganie się z gruźlicą przypomina tak dobrze nam znaną walkę pozycyjną w okopach. Walka trwa, starcie nie jest jeszcze rozstrzygnięte. Nie przyszło ani do zwycięstwa ciała nad infekcją, ani też odwrotnie, choroba nie złamała jeszcze chorego, nie wyczerpała jeszcze oporu. Zależy to oczywiście od wielu warunków wśród których kto wie, czy nie na pierwsze miejsce wysuwa się t. zw. konstytucja chorego, a więc ta suma właściwości, po przodkach odziedziczonych, która sprawia, że odporność nasza na pewne choroby jest większa lub mniejsza. Ale obok tego są jeszcze rozmaite inne wpływy zewnętrzne, jak odżywienie, izolowanie chorych z otwartą gruźlicą, leczenie klimatyczne — czynniki, na które zdobyć się musi społeczeństwo, jeśli chce zwycięsko stawić opór chorobie, która je trawi.

Potrzeba powszechnej walki z gruźlicą jest tedy dostatecznie uzasadniona. Anglja i Ameryka, prowadząc akcję taką u siebie, zdołała by w ciągu lat dwudziestu zmniejszyć śmiertelność z gruźlicy o 50 do 60 procent. Podczas kiedy umieralność na gruźlicę płuc w Stanach Zjednoczonych w r. 1906 wynosiła 141.7 na 100.000 mieszkaeców, to już w r. 1920 spadła na 100,8, a w r. 1925 nawet na 65.7. W jakiż to sposób zdołały Stany Zjednoczone osiągnąć taki sukces? Oto tylko dzięki powiększeniu liczby towarzystw i poradni przeciwgruźliczych oraz powstaniu licznych sanatorjów i szpitali dla chorych na gruźlicę. W r. 1904 St. Zjednoczone posiadały 23 towarzystwa przeciwgruźlicze, a w r. 1922 było ich już ponad 1100. — Liczba sanatorjów i szpitali dla chorych na gruźlicę w r. 1904 wynosiła 96, poradni — 26 a w r. 1922 liczba sanatorjów i szpitali wzrosła do 700, poradni do 550.

Ten szybki rozwój lecznictwa i zapobiegania gruźlicy musi być dla nas wzorem. W Polsce bowiem, według obliczeń Polskiego Związku Przeciwgruźliczego, umiera rok rocznie na gruźlicę 78,500 osób, a chorych gruźliczych jest dziesięciokrotnie więcej. Czas najwyższy zmniejszyć tę klęskę społeczną do minimum. W r. 1924 akcja zwalczania gruźlicy w Polsce została zjednoczona w Polskim Związku Przeciwgruźliczym.

Odtąd datuje się jej szybki rozwój: podczas kiedy w r. 1922 ilość towarzystw przeciwgruźliczych wynosiła 15, a poradni 37, to w r. 1929 było już towarzystw 161, a poradni 281, obecnie zaś liczba ich jest jeszcze większa i dochodzi prawie do liczby potrzebnych. Niestety, praca poradni jest bardzo ograniczona przez brak pomieszczeń dla chorych na gruźlicę w zakładach leczniczych i zapobiegawczych, których rozwój w Polsce jest wysoce niewspółmierny. Poradnia, rozpoznawszy u zgłaszającego się chorego gruźlicę, wymagającą leczenia, nie ma go gdzie umieścić, gdyż miejsc w szpitalach i sanatorjach dla gruźlików posiada Polska bardzo mało. Pod tym względem jesteśmy daleko w tyle poza innemi krajami cywilizowanemi. Ponieważ zaś skarb państwa nie rozporządza sumami, potrzebnemi na szybkie wybudowanie odpowiedniej ilości sanatorjów i szpitali, wobec tego musimy naśladować zagranicę, gdzie wielkie szpitale i sanatorja powstają z funduszów społecznych. Co roku urządzane są tam tak zwane „dni przeciwgruźlicze“, w czasie których odbywa się zbiórka droga sprzedaży specjalnego znaczka. W Stanach Zjednoczonych sprzedaż tego znaczka stała się akcją narodową. Każdy obywatel uważa tam za swój społeczny obowiązek złożyć dobrowolny datek na walkę z gruźlicą przez zakupienie znaczka. Nie chowa tego znacka do biurka, lecz manifestacyjnie przylepia go do listu, wszelkiej korespondencji, do paczek w sklepie i t. p. To też w r. 1926 dochód z tej sprzedaży w Stanach Zjednoczonych wynosił 5 miljonów dolarów; w tymże roku we Francji zebrano 2 miljony franków, a już w r. 1927/28 zebrali Francuzi na walkę z gruźlicą w czasie „Dni przeciwgruźliczych“ — 14 milj. fr.

W Polsce sprzedaż znaczka Polskiego Związku Przeciwgruźliczego rozpoczęła się w roku 1926. Wzrost dochodów z roku na rok przedstawia się następująco:

Rok 1926 — zł. 25.630.
„ 1927 — „ 63.724
„ 1927/28 — zł. 87.793
„ 1928/29 — zł. 178.805.

Cyfry te świadczą, że zrozumienie dla walki z gruźlicą wzrasta w Polsce z roku na rok. — Uprawnia to do nadziei, że i w Polsce powstaną wkrótce nowe szpitale i sanatorja dla chorych na gruźlicę, którzy z tą chwilą przestaną rozsiewać zarazki wśród zdrowych członków swych rodzin i otoczenia, a znalazłszy się w dobrych warunkach bytu, pod opieką lekarską, wrócą szybko do zdrowia i do swych warsztatów pracy, od których oderwała ich — wróg ludzkości — gruźlica.

Odpowiedzi redakcji:

STAŁY CZYTELNIK J. K., KRAKÓW: Naturalnie, że jest to stan wyleczalny i nie przeszkadza małżeństwu DEBORA: 1) Nacierać skórę głowy codziennie spirytusem salicylowym 2) Przepisanie odpowiedniego lekarstwa możliwe jest tylko po zbadaniu przez lekarza. CZYTELNICZKA N. DZIENNIKA NR 17: 1) Zasypywać pudrem z tannoformem (na receptę lekarza); między dwa ostatnie palce maść borowa. 2) Nic prócz — farby. 3) Złuszczyć cerę przez kilka energicznych naświetleń lampą kwarcową. LOLA. Już raz udzieliliśmy Pani odpowiedzi 1) Nie da się to zgóry ustalić, ale trzeba się liczyć z terminem conajmniej kilkomiesięcznym 2) Wskazane właśnie noszenie w dzień, a nie w nocy. Pończocha gumowa bardzo obcisła nie może się zesunąć. ZMARTWIONA H. TARNÓW: Myć twarz gorącą wodą i mydłem, w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów Stosowanie jakichkolwiek maści czy kremów jest — wobec tłustości cery — szkodliwe ZROZPACZONA D. M. 1) Polecanie środków takich jest niedopuszczalne i ustawowo wzbroniono. 2) Konieczne. TARNOWIANKA 35: To zależy od stopnia zwężenia miednicy i może być zaordynowane tylko przez lekarza, który to naocznie stwierdzi. NIEDOŚWIADCZONA: Niema to zupełnie wpływu na płodność w przyszłości ECBAOT KAFUOT· Może to istotnie być następstwem odmrożenia ale obok tego wchodzą w grę i inne możliwości (zmiany nerwowe tzw „vasomotoryczne“ albo też silna anemja) Na wszelki wypadek radzimy nagrzewania diatermją lub w braku tych gorące i zimne kąpiele, naprzemian po kilka minut Pozatem masaż rąk i ciepłe, wełniane rękawiczki W razie stwierdzenia anemji konieczne oczywiście odpowiednie leczenie RODZINKA: 1) Djeta bez mięsa. Dozwolony nabiał, jaja, jarzyny, chleb, owoce, węglowodany i tłuszcze. 2) Może, to trzeba jednakowoż myśleć także o bólach mięśniowych względnie reumatycznych. 3) Tylko w dni pogodne, niewilgotne 4) Na to może tylko odpowiedzieć lekarz chorób dziecięcych i to po zbadaniu. 5) Zupka grysikowa na obiad; poza tem owsianka lub kukurydzianka na mleku Razem ilośc płynów nie powinna przekraczać litra na dobę. 6) Nie. 7) Spróbować zmiany djety: owoce, jarzyny, kompoty, miód, kwaśne mleko lub laktol 8) Dużo ruchu, gimnastyka, unikać pokarmów mącznych i słodkich. MIMOZA: Jest to możliwe tylko wtedy, jeśli poprzednio nie wszystko dokonało się kompletnie. Bliższych szczegółów z zrozumiałych przyczyn nie możemy omawiać. ŻYDOWSKI SPORTOWIEC TURYSTA: 1) Uregulować życie płciowe, skoro inne środki nie skutkują 2) Może doprowadzić do wyczerpania nerwowego i fizycznego NIECIERPLIWY: 1) To zależy od ilościowego oznaczenia wydalanego kwasu; naogół jednak można na to patrzeć jako na objaw nieszkodliwy. 2) Zależy od djety, jakości spożywanych pokarmów; dlatego też występuje po obiedzie. 3) O radykalnem usunięciu raz na zawsze mowy niema Trzeba ciągle o tem pamiętać, stosując się do rad, udzielonych pod „Rodzinka“ punkt pierwszy 4) Nie mają wpływu. NIESZCZĘŚLIWA KRAKOWIANKA: 1) Jak Pani sama widzi, wyliczając tyle możliwości, (a są jeszcze i inne), przyczyny mogą być najrozmaitsze, a od ustalenia tychże zależy i leczenie. Bez zbadania jest to niemożliwe. Jeśli krępuje się Pani myślą o badaniu przez mężczyznę, to są przecież do dyspozycji kobiety- lekarki, które w niczem nie ustępują lekarzom. 2) Nie, z cerą niema to nic wspólnego. SYMPATYK „DZIENNIKA“ Z UL KARMELICKIEJ: 1) Jest to sprawa nerwowa: uważamy konsultację lekarza chorób nerwowych za pożądaną. 2) Pudrować ręce obficie kilka razy dziennie zasypką z tannoformem

---

DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

Ze sportu żydowskiego

LÖWY, znakomita rekordzistka Hakoahu wiedeńskiego, ustanowiła nowy rekord austrjacki na 500 mtr. stylem dowolnym w czasie 8,06.2 min.

BOKSERZY MAKKABI WARSZAWSKIEJ poczynili ostatnio wielkie postępy. Zwyciężył oni zespół Skry, a pozatem w trójmeczu z Polonją i Skrą uzyskali pierwsze miejsce.

WALNE ZEBRANIE STOŁECZNEJ MAKKABI było bardzo burzliwe. Z powodu silnej opozycji młodszych członków, domagających się zmiany kierunku pracy i odpowiedniej reprezentacji w zarządzie ogólnym klubu, doszło do secesji ze zebrania pewnej grupy członków, których postulatów nie chciano uwzględnić.

DRUŻYNA PINGPONGOWA LWOWSKIEJ HASMONEI zdobyła wielkie sukcesy w Łodzi, zwyciężając trzykrotnie w meczach z Kadimah i Hasmoneą łódzką, oraz Makkabi Pabjanice.

KAHAN, reprezentacyjny pomocnik Turystów łódzkich, ostatnio Legji warszawskiej, — przeszedł do Warty częstochowskiej.

DOKONANA JUŻ FUZJA MIĘDZY ŻTGS A WARTĄ w Częstochowie rozbiła się na tle spraw finansowych.

EWA WARSZAWSKA organizuje dwutygodniowy kurs narciarski w Krynicy dla żydowskich instruktorek od dnia 23 grudnia do 6 stycznia.

KURS GIMNASTYCZNY INSTRUKTORSKI ŻYDOWSKI organizuje na przeciąg dwu tygodni Oddział Polski Weltverbandu Makkabi w Warszawie.

MAKKABI KRAKOWSKA pozyskała ostatnio olbrzymią ilość nowych członków. Szczególnie sekcja narciarska zaznacza wielką cyfrę wpisów nowych.

CIĘŻKOATLECI ŁÓDZKIEJ BAR KOCHBY, znani mistrzowie Wajngarten i Minc poprawili znowu znacznie swe rekordy polskie w dźwiganiu ciężarów.

—

Sport zimowy

DWIE DRUŻYNY KANADYJSKIE W EUROPIE.

Według informacyj pism amerykańskich, do Europy wybiera się obok drużyny akademickiej Manitoba jeszcze drużyna kombinowana z graczy klubów w Toronto i Montreal. Drużyna Manitoba otrzymała mandat reprezentowania barw Kanady na hokejowych mistrzostwach świata w Krynicy. Jednocześnie dowiadujemy się, że przyjazd amerykańskiego reprezentacyjnego zespołu hokejowego do Krynicy jest nietnal zdecydowany.

STADJON SPORTOWY W KRYNICY.

Budowa stadjonu sportowego w Krynicy postępuje w raźnem tempie, przyczem część budynków będzie już wykończona na 20 b. m. Stadjon otoczony będzie czterema trybunami krytemi na ogólną ilość 4.000 miejsc. Pod trybunami mieścić się będą pokoje dla zawodników, umywalnie, natryski, poczta, telefon, telegraf, megafony, radjo i t. d., a w budynku klubowym urządzone będą kasy, bufet, kancelarja, kuchnia, magazyny, gabinet lekarski i t. d.

SZWECJA I RUMUNJA NA MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH ŚWIATA W KRYNICY.

W prasie zagranicznej ukazały się ostatnio wiadomości, że Szwedzki Związek Hokejowy postanowił zgłosić swą drużynę reprezentacyjną do tegorocznych mistrzostw świata, które — jak wiadomo — rozegrane zostaną w Krynicy między 1 a 8 lutego 1931 roku.

PZHL dotychczas nie otrzymał oficjalnego potwierdzenia tej pogłoski, gdyby jednak okazała się ona prawdziwa, Krynica ujrzałaby po raz pierwszy niestartującego od sześciu lat w mistrzostwach świata europejskiego mistrza olimpijskiego z 1928 roku, znakomitą drużynę szwedzką. Reprezentacja Szwecji wybierana jest z obszernego rezerwoaru doborowych graczy, wśród których specjalną markę posiadają zawodnicy klubu Göta (Stockholm), uważanego przez Małoczka za najlepszy zespół Europy.

Jednocześnie Federatia Romana de Sporturi de Iarna, opiekująca się wszystkiemi sportami zimowemi w Rumunji, zgłosiła na mistrzostwa swą reprezentację hokejową. Rumunja w świecie hokeistów stanowi wielką niewiadomą, ponieważ nie uczestniczyła dotychczas ani razu w mistrzostwach świata i rozegrała mało spotkań międzynarodowych. Ostoją hokeju rumuńskiego jest Bukareszt.

Zgłoszenia Szwecji, Rumunji i oczekiwany udział Stanów Zjednoczonych A. P. są dowodem, że PZHL z niezwykłem szczęściem wybrał rok przedolimpijski dla zorganizowania pierwszych w Polsce mistrzostw świata. Wszystkie kraje, które w sporcie tym mają coś do powiedzenia, pragną na terenie Krynicy zmierzyć po raz pierwszy swe siły i zorjentować się w szansach w Lake Placid. Zręczne posunięcie PZHL rozwinęło turniej krynicki do rozmiarów najwspanialszej imprezy w dziejach hokeja światowego.

POMOCNICZE BOISKO HOKEJOWE W KRYNICY.

Wobec zwiększającej się stale liczby zgłoszeń na mistrzostwa hokejowe świata w Krynicy (1—8 lutego 1931 roku), PZHL telegraficznie zwrócił się do Krynicy o przygotowanie jeszcze jednego (trzeciego) boiska hokejowego, o charakterze pomocniczym. Organizatorzy obawiają się, że wykończone uprzednio dwa boiska (reprezentacyjne i boczne) nie podołają wzmożonemu zapotrzebowaniu na treningi kilkunastu reprezentacyj państwowych.

Trzecie boisko mieścić się będzie naprzeciwko stadjonu głównego po drugiej stronie ul. Dojazdowej, prowadzącej do pensjonatu „Lwigród“.

POMIESZCZENIE DLA PRASY W KRYNICY.

Zakład zdrojowy w Krynicy postanowił oddać na czas mistrzostw hokejowych świata do dyspozycji przedstawicieli prasy zagranicznej i krajowej lewe skrzydło Nowych Łazienek. — W ten sposób uczyniono zadość jednemu z najważniejszych postulatów dziennikarzy.

Pomieszczenia w Nowych Łazienkach odznaczają się wielką wygodą a nawet komfortem. Dla usprawnienia pracy sprawozdawczej w tym samym gmachu mieścić się będzie biuro prasowe, czytelnia, pokoje klubowe i t. d.

REPREZENTACJA HOKEJOWA ANGLJI CHCE GRAĆ W POLSCE.

Angielski Związek Hokejowy wyraził chęć rozegrania w drodze na mistrzostwa świata w Krynicy (1—8 lutego 1931 roku) spotkania z teamem polskim. Bardzo ciekawy ten mecz dojdzie przypuszczalnie do skutku w ostatnich dniach stycznia na sztucznym torze w Katowicach.

—

Reorganizacja sportu polskiego

Na odbytem ostatnio zebraniu Zarządu Związku Związków, po przedyskutowaniu referatu płk. Glabisza „Ujemne i dodatnie strony kontaktów sportowych z zagranicą“, zostały przyjęte następujące wnioski: 1) Nad kontaktami z zagranicą trzeba roztoczyć ścisłą kontrolę i zwalczać przedwczesne lub nadmierne ambicje niektórych związków i klubów. 2) Subwencjonować tylko takie imprezy, które są korzystne dla propagandy Polski zagranicą, względnie danego sportu w kraju. 3) Przeciwdziałać zbyt częstym lub zbyt długim wyjazdom wybitnych zawodników zagranicę. 4) Przeciwdziałać sprowadzaniu drugorzędnych przeciwników do Polski. 5) Przeciwdziałać jednostronnym kontaktom, wyciągającym tylko pieniądze z kraju. 6) Dołożyć starań, aby większość spotkań międzynarodowych przestała być deficytową.

W sprawach powyższych postanowiono: a) Wystosować okólnik do P. U. W. F-u, Minist. Spraw Zagran. i wszystkich Związków, zwracający uwagę na szkodliwość nadmiernej ilości zawodów; b) ukrócić „dzikie“ subwencje.

Dyskusja nad referatem redaktora Sikorskiego o prasie sportowej w Polsce (bolączki i środki zaradcze) odbędzie się 9 stycznia roku przyszłego.

PROJEKTY REORGANIZACJI „DNIA“ P. Z. P. N-u“.

Mjr. Jacheć wniósł projekt reorganizacji „Dnia P. Z. P. N.-u“, którego głównemi zasadami są: 1) w województwach zachodnich — silniejszych odbywają się mecze rywali lokalnych, jak naprzykład. Cracovia—Wisła, Polonja—Legja; 2) w województwach wschodnich — słabszych odbywają się mecze międzyokręgowe, mające większe znaczenie propagandowe.

Natomiast płk. Glabisz proponuje gry o mistrzostwo okręgów o puhar honorowego prezesa P. Z. P. N-u (p. Centnarowskiego): w tych rozgrywkach biorą udział reprezentacje okręgów.

Dobra lokata Polski wśród mocarstw lekkoatletycznych

Dzienniki szwedzkie ogłaszają klasyfikację państw według tegorocznych sukcesów międzynarodowych w lekkiej atletyce. Statystyka jest naogół objektywna i możnaby zaledwie sprzeczać się w niej o drugorzędne szczegóły. Polska zajmuje według tej klasyfikacji jedenaste miejsce na 22 państwa i wyprzedza między innemi Czechosłowację, Danję, Rosję, Austrję, Szwajcarję, Belgję i t. d.

1) Niemcy 1677'5 pkt., 2) Finlandja 1642'5 pkt. 3) Szwecja 887 pkt., 4) Anglja 843 pkt., 5) Francja 560 pkt., 6) Węgry 456 pkt., 7) Norwegja 337 pkt., 88) Włochy 331'5 pkt., 9) Holandja 204 pkt., 10) Irlandja 160 pkt., 11) Polska 137'5 pkt., 12) Danja 123'5 pkt., 13) Czechosłowacja 116'5 pkt., 14) Rosja Sowiecka 109'5 pkt., 15) Austrja 97'5 pkt., 16) Estonja 91 pkt., 17) Łotwa 58'5 pkt., 18) Grecja 16 pkt., 19) Szwajcarja 13'5 pkt., 20) Rumunja 9 pkt., 21) Belgja 8'5 pkt., 22) Jugosławja 4'5 pkt. Hiszpanja, Bułgarja, Litwa, Turcja nie są wcale sklasyfikowane.

WALNE ZEBRANIE LIGI piłkarskiej w Polsce odbędzie się 17 i 18 stycznia.

WALASIEWICZÓWNA znajduje się na 6-tem miejscu listy najlepszych sportowców Ameryki. 1) Jones, mistrz golfa, 2) Clarence de Mar mistrz maratonu, 3) Madison, rekordzistka świata w pływaniu, 4) Wills—Moody, mistrzyni tenisowa świata, 5) Berlinger, mistrz wieloboju, 6) Stella Walsh, mistrzyni sprintów.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc styczeń 1931.

Otwarcie toru hokejowego „Makkabi“

Wczoraj wieczorem został otwarty nocny tor hokejowy „Makkabi“ w obecności tysięcznych tłumów. Tor „Makkabi“ przedstawia się imponująco. Doskonałe oświetlenie potężnych reflektorów, rozjaśnia w zupełności całe boisko, co w połączeniu z kolorowemi kostjumami hokeistów stwarza niezwykle efektowne widowisko.

MAKKABI—WISŁA 2:2 (1:1, 0:0, 1:1)

Pierwsze spotkanie turnieju, organizowanego przez „Makkabi“. Wisła, za wyjątkiem Makowskiego, w komplecie, ze sławnym internacjonałem, inż. Sroubkiem na czele. Makkabi bez Bergmanna, Baldingera i Sonnego. Pomimo początku sezonu, obie drużyny pokazały wcale ładną grę. Gra zespołów jest jednak jeszcze oparta na jednostkach. Wisła prowadzi całą grę przez Stoubka, Makkabi przez Brennera. Do poziomu swych partnerów, jakkolwiek jeszcze wielka jest różnica, dorastają jedynie Censor i Balcer. Poza tem należy wyróżnić doskonałego bramkarza Makkabi Berglera. Bramki strzelili dla Makkabi: Brenner i Rosner, dla Wisły Michalik i Jelski. Sędzia p. por. Szeruc.

SOKÓŁ—LEGJA 1:0 (0:0, 1:0)

Gra słabsza niż na poprzedniem meczu. Najlepsi bramkarz Legji, Klaput i Jasiński z Sokoła. Dobrze sędziował p. Żeberko.

CRACOVIA—MAKKABI. WISŁA—SOKÓŁ

Jutro, we wtorek, o godz. 7. wieczór odbędą się powyższe rozgrywki hokejowe na torze „Makkabi“, jako dalszy ciąg turnieju „Makkabi“. Doskonałe wyniki Cracovi w Katowicach (z Legią warszawską 2:2) oraz ładna gra Makkabi, Sokoła i Wisły na wczorajszych meczach, czynią powyższe spotkania bardzo zajmującemi. Wszystkie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach.

MECZ PING-PONGOWY MAKKABI—CRACOVIA 9:3

W dniu wczorajszym rozegrały drużyny ping-pongowe powyższych klubów, mecz międzyklubowy zakończony wysoką wygraną Makkabi, która, za wyjątkiem gier mieszanych, wygrała wszystkie spotkania. Wyniki poszczególnych partyj były następujące:

Lichtig (M) — Żukowski (C) 7:9, 9:7, 6:2,
Herman (M) — Kopf (C) 6:2, 6:4.
Weissblatt (M) — Wortman (C) 6:3, 8:6.
Friedman (M) — Paleczny (C) 6:2, 1:6, 6:2.
Scheckówna (M) — Czerska (C) 6:4 0:6, 6:4.
Bekrowiczówa (nM) — Brzezińska (C) 6:1, 6:1.
Scheckówna, Korngoldówna—Czerska, Brzezińska 6:2, 6:1.
Weisblat, Hirszsprung — Żukowski Paleczny 6:2, 8:6.
Żukowski, Brzezińska — Weissblat, „Ramona“ 6:2 2:6, 6:4.
Czerska, Kopf — Scheckówna, Lichtig 7:5, 6:3.
Czerska, Kopf — Korngoldówna Herman 6:4, 1:6, 6:2.

MECZE PING-PONGOWE

Makkabi II. — Siła 7:0. Makkabi II. — Hagibor komb. 5:2. Makkabi II. — ŻTS 4:3.



KRONIKA

Wschód słońca	Grudzień	Zachód słońca
7. m. 42	22 Poniedziałek 2 Thebet 5691	3. m. 26

DEPESZE HEBRAJSKIE DOPUSZCZONE DO RUCHU TELEGRAFICZNEGO.

Ministerstwo poczt i telegrafów zawiadomiło urzędy pocztowe, że nie należy stawiać przeszkód w przyjmowaniu telegramów pisanych w języku hebrajskim literami łacińskiemi. Język hebrajski dopuszczony jest nietylko w obrocie wewnętrznym ale i międzynarodowym.

POCIĄGI TOWAROWE WSTRZYMANE NA OKRES ŚWIĄTECZNY.

Ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie wstrzymania ruchu pociągów towarowych w okresie świąt od godz. 18 dnia 24 bm. do godz. 6. dnia 26 bm., z wyjątkiem pociągów przewożących pilne transporty wojskowe z ludźmi, ładunki ulegające szybkiemu psuciu oraz żywy inwentarz. Przedsięwzięte będą odpowiednie środki w celu zabezpieczenia od kradzieży pociągów, zatrzymanych w drodze na czas przerwy ruchu.

— ŚWIĘTA W URZĘDACH. We wszystkich urzędach państwowych czynności trwać będą w środę, 24 bm. tj. w Wigilję do godz. 12 w południe. Normalne zajęcia rozpoczną się we wszystkich urzędach 27 bm.

W dniu 24 bm. kasy P. K. O. będą czynne dla publiczności do godz. 11 rano.

Biura Kasy Oszczędności miasta Krakowa i Zakładu Zastawniczego będą otwarte w dniu 24 bm. tylko do godz. 11-tej przedpołudniem.

— O PÓŁ PROCENT PODROŻAŁO W LISTOPADZIE. Komisja Lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj robotniczych i przemysłowców ustaliła na posiedzeniu, odbytem onegdaj, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób w miesiącu listopadzie w porównaniu z październikiem zwiększyły się o 0'50 procent.

— BANKNOTY 10 ZŁOTOWE. Ministerstwo poczt i telegrafów poleciło podwładnym urzędom, aby przy uskutecznianiu wszelkiego rodzaju wypłat wydawały publiczności aż do odwołania banknoty przeważnie 20-złotowe, ograniczając wypłatę banknotami 10 złotowemi. Banknoty 10-złotowe należy wydawać na wyraźne życzenie publiczności w możliwie najmniejszej ilości, zastępując je monetą srebrną, lub banknotami 20 złotowemi.

— Z EZRY CHALUCOWEJ. Sekretarz Ezry chalucowej tow. Karol Müller odwiedzi dziś w poniedziałek Tarnów.

— S. K. A. „EMUNAH“. Dziś w poniedziałek o godz. 20130 konwent w lokalu Org. Sjon. Stradom 15. A. H. są proszeni o przybycie.

— ZE ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH. Dziś w poniedziałek o godz. 5.30 popoł. posiedzenie Wydziału. Sprawy bardzo ważne.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro po cenach zniżonych, świetna komedja satyryczna Pagnol'a „Pan Topaz“.

KOMUNIKAT SEKCJI NARCIARSKIEJ MAKKABI KRAKÓW

Wyjazd uczestników na obóz narciarski w Rajczy nastąpi dnia 24 bm. o godzinie 14.15 bezpośrednim wagonem, bez przesiadania. Zbiórka przed głównym dworcem osobowym o godzinie 13.45. Punktualne przybycie konieczne ze względu na zakupno wspólnego biletu zniżkowego.

Berlin bez szminki

Jakoś zdaje się nikt jeszcze zbyt poważnie nie myśli o zbliżających się wystawnych balach sezonu, za wyjątkiem chyba wielkich domów towarowych, które siłą się bezustannie, by skamieniałym uśmiechem wydekoltowanych manekinów, skrzących się w jedwabiu i brokatach, przypomnieć przechodniom, że czas pomyśleć o wieczorowej toalecie. Więc gromadzą się gapie, by poflirtować przez chwilę ze smukłą, woskową damą z okna wystawowego. Dłużej zatrzymują się tylko panie, zapominając o dziesiątem przykazaniu, lecz wkońcu i one zadowalają się cichem westchnieniem, najwymowniejszym dowodem pustej kieszeni.

Każdy, kto choć krótko był w Berlinie stwierdzić może, że elegancja, ta wytworna, dystyngowana, zanika tu coraz bardziej z codziennego życia, szukając przytułku za szybami dużych wystawowych okien.

Z gruntu zaś fałszywe jest wyobrażenie naszych domorosłych elegantek małopolskich, że szczęśliwa córa stołecznego Berlina jest dosłownie uosobieniem ostatniego krzyku mody. Nigdzie — chyba za wyjątkiem Paryża, gdzie sprawa przedstawia się jeszcze gorzej — kobiety, ogólnie biorąc, tak źle się nie ubierają, jak właśnie w Berlinie. Niejedna z moich szanownych czytelniczek dozna może bolesnego rozczarowania, niektóre prawdopodobnie zwymyślać mi będą od ignoranta, zacofańca i t. p. Jakkolwiek jednak boleję sam nad tym ciosem, jaki zadaję delikatnym paniom przez rozwianie ich urojeń o elegancji Berlina (Berlin i berlińskie kobiety, to naturalnie jedno i to samo), to jednak muszę stwierdzić, że po Paryżu, zajmuje Berlin drugie miejsce pod względem nieelegancji.

Zaszedłem raz w Berlinie do tak osławionego u nas „Haus Vaterland". Miejscami rzeczywiście zewnętrzny przepych olśniewa. Lśnią ściany srebrzystą poświatą dyskretnie, nie krzyczą, mile pieszczą oko. Budynek mieści w sobie właściwie 8 różnych kawiarń, z których każda utrzymana jest w odmiennym stylu i przenosi żywcem skrawek obcego krajobrazu na grunt berlińskiego Potsdamerplatzu. Wchodzę do t. zw. „Rheinterrasse". W głębi, wśród misternie zmontowanych winnic i ruin zamków średniowiecznych, wije się Ren w minjaturze. Muzyka gra tu „Lorelei", kelnerzy w strojach z okolic nadreńskich obsługują z pewną udaną ociężałością. Potem „Grinzing" — uroczy, rodzajowy obrazek wiedeńskiego przedmieścia, na drewnianych, z grubsza ociosanych stolikach — heuriger, a na estradzie kobieca kapela, której przewodzi Mizzi z Prateru. W „Wildwestbar" grzmi oryginalny murzyn na jazzbandzie, a w tureckiej kawiarence, jakby specjalnie dla flirtu stworzonej, popija się kawę w półmroku, na małych stołkach, delektując się bladem światłem półksiężyca, zawieszonego nad tekturową minjaturą Konstantynopola. Słowem: wszędzie koloryt lokalny, utrzymany z przesadną skrupulatnością. W „Osteria" siedzieć można tylko na beczkach, a wina nalewa się do dużych glinianych dzbanów. Szkoda tylko, że te kokieteryjne girlsy, przewijające się co pewien czas przez wszystkie lokale budynku, psują wrażenie autentyczności.

Ale te girlsy są może jedynymi przedstawicielami elegancji wśród tego przepychu a i to o tyle tylko, o ile termin „elegancja" da się zastosować również do stroju, którego by i nasza pramatka Ewa zbytnio wstydzić się nie musiała. Inne, zwyczajne śmiertelniczki, brane były natomiast bardzo solidnie i — bardzo gustownie. Któżby się w Polsce ważył w nieodpowiednim stroju zajść do tak pierwszorzędnego lokalu? Tu takiemi drobnostkami nikt się nie przejmuje. Nosi się to, co się ma. Oto naprzykład dwa modele: Nr. 1. Suknia z czarnego crepe romain, jasna pończocha, sportowy bucik koloru brązowego, na niskim obcasie Nr. 2. Jasna, etaminowa suknia powłóczysta, czarne pończochy i czarny but.

Jakkolwiek z zasady nigdy się modzie kobiecej nie dziwię, wiedząc, że najkarkołomniejsze ekstrawagancje bywają często uważane za szczyt elegancji, to jednak w tym wypadku i ja wyczułem, że coś tu nie na miejscu. A to jest właśnie dowodem, że nie jestem Berlińczykiem. Berlińczyk prawdziwy temu się nie dziwi, on na to wogóle nie zważa.

Ten zaś stan rzeczy jest raczej regułą, niż wyjątkiem. Kurfürstendamm wieczorem. Morze świateł różnobarwnych, rozlane po błyszczącym asfalcie. Cudowna, gotycka „Gedächtniskirche", obok najwytworniejsze kino berlińskie „Gloria—Palast". Vornehm. A wśród tłumu spacerowiczów ani jeden wyszukany strój nie uderza. Wszystko przeciętne, codzienne, u nas powiedzianoby: prowincjonalne. Linja A—B, deptak prześcigają pod tym względem Kurfürstendamm bezsprzecznie.

Okrążam ruchomy mur automobilowy i wchodzę do „Romanisches Cafe". Tyle się o niem słyszy ostatnio. Ognisko literatów, dziennikarzy, polityków, tak pięknie położone, w samem sercu Berlina...

— Och, co za buda!

Nie nadarmo żydowska brać postarała się o odpowiedniejszą nazwę: Rachmunes Cafe.

No, przyznać należy, bawić się tak jak Paryż, Berlin nie umie. Mała kawiarenka na Boul. Mich. tętni silniejszem życiem, niż jakiś przodujący berliński Cafe des Westens, czy Cafe Wien. — Można naturalnie i w Berlinie zabłądzić do t. zw. „Nepplokalu", jak naprzykład Kabaret Charlott, który pod względem naciągania prześciga nawet „Trójkę" z Montmartre'u. Eintritt frei, ale gehenna rozpoczyna się dopiero później. Garderoba — 2 Marki od osoby. Weinzwang, a najpodlejszego gatunku wina szklanka — Marek dwanaście.

A jednak na ogół bawi się Berlin bardzo solidnie, trochę nawet za ciężko. Dlatego niebywałem wprost wzięciem cieszą się tu cygańskie kapele, rozchwytywane poprostu przez przodujące kawiarnie Berlina. Zmuszają ociężałych z natury Berlińczyków do wyjścia z siebie samych, wprowadzają życie, werwę, temperament. Taki dyrygent cygańskiej orkiestry w Cafe am Zoo, jest poprostu fenomenalny pod tym względem. Najczystsza cygańska rasa. Miota się jak rozwydrzony tygrys, a grą swą naprawdę porywa, oszałamia wprost. Dzielnie dotrzymują mu kroku bracia cyganie, od romantycznego cymbalisty, aż do arcynowoczesnego mistrza saksofonu. Wre krew i wrą cymbały, tyle w tej muzyce junactwa, tyle dzikiej fantazji, że ta rozwichrzona, krucza czupryna kapelmistrza zdaje się być naturalnem godłem tej pół—azjatyckiej muzykalnej braci.

W „przerwach" grają kozacy. „Bubliczki" podobają się wprawdzie wciąż jeszcze publiczności berlińskiej, „Wołga" nastraja smętnie, melancholijnie. A jednak bledną ci włóczędzy z nad Donu wobec swych cygańskich rywali.

W pierwszym rzędzie grą swą w jassyr bierze cygan serca kobiece. Płoną niewieście oczy, pożerają każdy ruch kapelmistrzowskiej ręki. A on zdaje się być nieczuły na wdzięki kobiece, gra dalej, zajęty swemi skrzypcami, żyjący w tej chwili melodją i dla melodji.

...A panie nie dają za wygraną, co wieczór prawie zajmują miejsce przy stoliku niedaleko muzyki i — próbują szczęścia na nowo.

Najbardziej zaś z tego zadowolony jest — właściciel kawiarni. **Dr. H. Pfeiffer.**

Berlin, w grudniu.

Technika w cyfrach

Dwa miljardy ludzi zamieszkuje obecnie glob ziemski (obliczenia Międzynarodowego Instytutu Statystycznego) z czego na dorosłych mężczyzn przypada około 25 proc. Przyjmując, iż żywa siła jednego mężczyzny odpowiada 1/10 H. P. siły mechanicznej, otrzymamy siłę 50 miljonów koni parowych (HP). Ludzie ci mają około 100 miljonów koni, mułów i zwierząt pociągowych, a więc dwa razy tyle siły żywej obcej, aniżeli wynosiła ich własna. Siła ta jest prawie całkowicie wykorzystaną **w rolnictwie, w trasporcie i częściowo w górnictwie,** natomiast przemysł i komunikacja (koleje, żegluga wodna i powietrzna) posługują się siłą mechaniczną, dostarczaną przez motory.

Ileż ona wynosi? Znany statystyk, Włodzimierz Wojtyński, obliczył, iż w roku 1926, znajdujące się na kuli ziemskiej motory reprezentowały siłę około 260 miljonów H. P., z czego na produkcję wypadło 125, na koleje 110, na żeglugę 225 miljonów H. P. Jeżeli uwzględnimy podany przez niego wskaźnik wzrostu 3 miljony H. P. rocznie, oraz pęd racjonalizacji ostatnich lat, możemy śmiało wymienić 280 miljonów H. P., jako cyfrę siły mechanicznej, którą ludzkość dysponuje obecnie.

W czasie wojny próbował szwajcarski statystyk Saitzew obliczyć siłę mechaniczną poszczególnych państw, co mu się wobec niedostateczności statystyki w tej dziedzinie tylko częściowo udało. Obliczył on, iż w roku 1911—25 głównych państw świata posiadało 75 miljonów H. P. siły mechanicznej, z czego 80 procent przypadało na motory pędzone parą wodną, a zaledwie 10 procent na motory spalinowe. Ogółem lokomotyw było wtedy na świecie ¼ miljona o sile 100 miljonów H. P., w żegludze pracowało: 5 miljonów H. P. — we flocie wojennej, a 20 miljonów H. P. — w handlowej. Razem wynosiła wartość siły mechanicznej około 200 miljonów koni parowych. W ciągu następnych 10 lat (1911—1921), wzrosła ta siła o przeszło 30 miljonów H. P., przyczem bardzo ciekawy jest sam charakter wzrostu, okazuje się, że tempo wzrostu liczby motorów parowych pozostaje daleko w tyle poza wzrostem liczby motorów wodnych i spalinowych, tak, iż można mówić o schyłku epoki maszyny parowej.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Naszyjnik królowej" (Diana Karenne).

SZTUKA: „Pierwszy pocałunek" (George O'Brien).

UCIECHA: „Na Sybir" (Film polski ze Smosarską i Brodziszem)

WANDA: „Na Sybir" (Film polski ze Smosarską i Brodziszem).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Tajemniczy jeździec" (Jack Holt, Georg Bancrow)

WARSZAWA: „Rapsodja węgierska" (Lil Dagower, Willy Fritsch, Dita Parlo).

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana